

PRZYPADEK sprawił, że przed dziesięcioma dniami znalazłem się w miejscowości Cassino. Byłem naturalnie na naszym cmentarzu. Niewielu spoczywających tam przeżyło więcej, niż dwadzieścia wiosen. Gdyby plany operacyjne opracowano inaczej może nie pozostałby tam żaden. Na dole w miasteczku, które dawno o wojnie zapomniało, ze względu na polskie i niemieckie wycieczki sprzedaje się pocztówki ze sławnym klasztorem oraz – zawieszane obok siebie – zdjęcia dwu cmentarzy. Zdjęcia się nie gryzą, ludzi to nie drażni. Już jest po operetce. Emocje wywietrzały. Historia jest już w innym punkcie, kogo innego walcuje.

BARDZO gorzkim utworem rozpoczął się tegoroczny festiwal. Tym bardziej gorzkim, że zderza się w nim pogodna operetkowa forma, seria gagów, wygłupów, dowcipów z najpoważniejszą, a w swej wymowie tragiczną refleksją egzystencjalną. Mam tu autentyczny kawałek dziejów Europy. Taka z pewnego szczególnego punktu widzenia operetka. Tyle, że w operetce umiera się i cierpi na niby. U Gombrowicza właściwie też. Świat utworu jest operetkowy, ludzie operetko-

Festiwalowe notatki o północy (1)

PRZEŻYŁEM „OPERETKĘ”

wi. Tylko problemy prawdziwe. Problemy wylające nawet nie z tekstów, nawet nie z aluzji; właściwie z atmosfery, z półsłów, z zastrzeżeń. A we wszystko to wpisane jest jedno najprostsze naiwne zdziwienie, marzenie, że też człowiek nie może być po prostu człowiekiem, nagim człowiekiem. Jest to aż tak naiwne, że tego wprost powiedzieć nie można. Chyba że w... operetce.

Spektakl „Operetki” przywiózł do Wrocławia Teatr Nowy z Łodzi. Przedstawienie (polska prapremiera) reżyserował Kazimierz Dejmek, muzykę dowcipną skomponował Tomasz Kiesewetter, a wykonała orkiestra, udająca miejscami lekkie przemęczenie, co mi w tym spektaklu bardzo odpowiadało. Jak robić pastisze to na całym froncie. Wystąpiło 37 aktorów. Zbiorowy wysiłek wymienionych bohaterów przyniósł rezultat nad-

zwyczajny. Dawno, bardzo dawno, na wrocławskim festiwalu nie słyshałem takich owacji. Nie za często też widzujemy przedstawienia tak konsekwentne, tak artystycznie „czyste”, tak precyzyjnie zrealizowane. Nie za wiele też mamy przedstawień, o których można uczciwie powiedzieć, że ich autorem naprawdę o coś i to o coś autentycznie ważnego chodzi. Przeżyłem ten spektakl. I bardzo się ucieszyłem, że wciąż jestem zdolny przeżywać teatralne przedstawienia. Dziękuję zespołowi Teatru Nowego.

★

Jako drugi na festiwalu wystąpił wrocławski Teatr Współczesny ze spektaklem „Worcell”. Miałem już okazję na jego temat się wypowiadać. Po wczorajszym spektaklu zdania nie zmieniłem.

TADEUSZ BUSKI